Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 3 marca 1911 Nr. 51

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Izba posłów i program prac.

Wiedeń. Parlament zbierze się dopiero 9 b. m. Posiedzeń plenarnych nie będzie wiele, bo chodzi tylko o załatwienie trzech najpilniejszych spraw, a mianowicie o uchwalenie kontyngentu rekruta, budżetu i fakultetu prawniczego włoskiego. Natomiast bardzo pilnie będą pracowały komisye budżetowa i finansowa.

W pierwszych dniach kwietnia Izba rozpocznie ferye, które się przeciągną do pierwszych dni maja.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Gabinet Monisa będzie miał prawdopodobnie następujący skład: prezydyum i sprawy wewnętrzne Monis, sprawiedliwość Jeannenet, sprawy zagraniczne Cruppi, wojna Bertoaux, marynarka Delcasse, finanse Caillaux, oświata Steeg, roboty publiczne Dumont, handel Millerand, rolnictwo Masse, albo Boncour, kolonie Messimy, praca Vizzoni albo Boncour.

W skład gabinetu Monisa wchodzi szereg osobistości bardzo wybitnych, przeważnie radykałów.

Nowy minister wojny Bertoaux był dawniej agentem giełdowym, piastował jednak już raz urząd ministra wojny i przeprowadził ważną reorganizacyę armii.

Powołanie Delcassego do gabinetu wywoła w Niemczech nieprzyjemne wrażenie. Delcasse uchodzi za wielkiego przeciwnika Niemiec.

Program nowego gabinetu jest **radykalny** i na pierwszym punkcie postawi przeprowadzenie zasady **zupełnej świeckości w całem szkolnictwie** i różne reformy administracyjne.

Wybory we Lwowie.

Wybory we Lwowie przyniosły wielki sukces stronnictwu wszechpolskiemu, które zdobyło 7 nowych mandatów przeważnie kosztem „klubu reformy" (organem tego klubu jest „Wiek Nowy").

„Słowo Polskie" pisze: blok narodowy wziął górę nad liberalno postępowo-radykalnym, opartym na sojuszach z obozem syońskim, ruskim i socyalistycznym.

Pierwszy raz w życiu gminnem Lwowa przeprowadzono kryteryum interesu narodowego w znaczeniu politycznem i stworzono przy wyborach podstawę do ugrupowania się Rady według zasadniczych programów politycznych, w kraju aktualnych. Wyłoniły się grupy: demokratyczno-narodowa, demokracyi polskiej (centrum), radykalna (reformy gospodarki) i ludowcowa. O charakterze zaś wyników zadecydowała lista demokratyczno-narodowa".

„Gazeta Wieczorna", organ p. Battaglii (polska demokracya, której lista zyskała przeszło 500 głosów):

Przypuszczać można w każdym razie, że wybranymi zostało 22 kandydatów mieszczańskich, 12 narodowo demokratycznych, 7 polsko demokratycznych, 4 handlowo przemysłowych, 3 urzędniczych, 1 katolicko narodowy p. Soupper, 1 ludowiec p. Mikołajski, wreszcie p Loewenstein — razem 51. Wobec tego z kandydatów klubu reformy w najlepszym razie dwu (najwięcej głosów będą mieli pp. Laskownicki i Garczyński) przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Jest tedy wszelkie prawdopodobieństwo, że stosunek sił w przyszłej Radzie zmieni się istotnie tylko w jednym punkcie. Liczba członków klubu narodowo-demokratycznego obywatelskiego wzrośnie z 10 do 17, przeważnie na koszt klubu reformy. Zresztą i koło mieszczańskie i klub centrum pozostaną mniej więcej w dotychczasowej swej sile.

Wygląd Rady istotnie tedy się nie zmieni, aczkolwiek przesunięcie kilku miejsc z reformy do narodowej demokracyi na ugrupowanie się i koalicye stronnictw w Radzie, oraz na skład prezydyum może nie pozostać bez wpływu.

Z ruchu przedwyborczego w Krakowie.

Walne zgromadzenie Związku ekon. urzędników, prof. i nauczycieli.

Wczoraj wieczorem przy bardzo licznym udziale członków odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Obradom przewodniczył prezes Związku r. dw. Biliński, sekretarzowali pp. r. m. Dąbrowski i K. Sikorski. W zebraniu wzięli udział także urzędnicy nie należący do Związku. Nastrój podczas obrad był bardzo poważny, zakłócił go jedynie chwilowo występ p. Gincła, który zaatakował osobiście prezesa Związku.

Referat o postulatach ekonomicznych członków Zw. ekonom. wobec odbyć się mających wyborów do Rady m. wygłosił r. dw. Biliński. Mowca podziękował na wstępie zebranym za tak liczne przybycie, które stanowi najlepszy dowód, że sprawy, umieszczone na porządku dziennym żywo zainteresowały członków Zw. Ponieważ kwestyj, jakie na zebraniu, mają być rozpatrywane, wydział nie chciał sam rozstrzygać, dlatego polecił przew. zwołać zgromadzenie dzisiejsze, aby ogół członków o nich zadecydował.

Referent zbijał następnie zarzuty, podniesione przez niektóre organy prasy w sprawie stanowiska, jakie Zw. zamierzył zająć wobec wyborów do Rady m. Zarzut, że Związek zajmując się wyborami przekroczył swój zakres działania, t. j. zajmowanie się jedynie sprawami ekonomicznemi, dotyczącemi urzędników, nie wytrzymuje krytyki. Przeciwnie Związek musi zajmować się i innemi sprawami, a w szczególności obecnymi wyborami do Rady m, ponieważ one mają wielkie znaczenie ekonomiczne dla szerokich warstw urzędniczych, grupujących się w Związku. Rada m. bowiem jest w pierwszym rzędzie powołaną do załatwiania spraw gospodarczych, mających na celu polepszenie bytu mieszkańcom, nie zaś do uprawiania polityki. Tymczasem dzieje się inaczej.

Wobec tego rodzaju stosunków Wydział Zw. na jednem z odbytych posiedzeń przyszedł do przekonania, że urzędnicy, których interesów w Radzie miejskiej nikt nie zastępuje, muszą stworzyć sobie w Radzie miejskiej osobną reprezentacyę t. zn. „Klub urzędników". Do klubu tego należeliby wszyscy radcy, wybrani przez urzędników podczas obecnych wyborów, bez względu na zabarwienie polityczne. Do spełnienia tego zadania nadają się obecne wybory. Wszystkie klasy i zawody mają w Radzie miejskiej swoją reprezentacyę, która powołaną jest do czuwania nad ich interesami, natomiast urzędnicy, stanowiący poważną falangę w mieście, pozbawieni są tej reprezentacyi i wskutek tego cierpi na tem ich interes ekonomiczny.

Różne postulaty mogą znaleźć jedynie zaspokojenie ze strony Rady miejskiej. Należy zatem wszystkiemi siłami dążyć do wprowadzenia polityki miastowej, polityki myślenia o własnych interesach. (Huczne oklaski).

Nad referatem wywiązała się długa i bardzo obszerna dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. Derechowski, który imieniem Związku urzędników kolejowych oświadczył, że kolejarze, wbrew rozsiewanym pogłoskom, pójdą do urny wyborczej razem ze Związkiem. Nad narzucanymi sobie kandydatami kolejarze przejdą do porządku dziennego, a popierać będą jedynie tych, którzy cieszyć się będą zaufaniem i kolejarzy i członków Związku ekonomicznego. Dlatego wskazanem by było, by Związek wybrał z pośród siebie komitet wyborczy, któryby zajął się wygotowaniem listy kandydatów i porozumiał się w tej mierze z kolejarzami.



Pucobut milionerem. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

52 (Ciąg dalszy).

Mamusia, tak samo skora do wesołości, jak do płaczu, na wspomnienie strasznej gniewem twarzy swego zięcia, jego okrzyków oburzenia i protestu przeciwko wyposażeniu uwiedzionej przez niego dziewczyny nie jego pieniądzmi, niemniej uszczęśliwiona dobrym humorem Janiny, wybuchnęła swoim śmiechem dychawicznym, który jej łzy z oczu wyciskał. Wówczas i baron nie mógł się powstrzymać i wszyscy troje, jak za dobrych, minionych dni, ginęli ze śmiechu.

Kiedy się trochę uspokoili, Janina wyraziła zdziwienie.

— To szczególne, nic mi to już nie szkodzi. Patrzę teraz na niego, jak na kogoś obcego. Nie chce mi się wierzyć, że jestem jego żoną. Widzicie, bawi mnie ta jego... ta jego... niedelikatność.

I, nie wiedząc dobrze dlaczego, ściskali się, uśmiechnięci jeszcze i rozrzewnieni.

W dwa dni później, po śniadaniu, kiedy Juliusz wyjechał konno, jakiś tęgi, dwudziestoparoletni chłop, w niebieskiej, całkiem nowej bluzie, o bufiastych opiętych w przegubach rękawach, wysunął się chyłkiem z bramy, jakby tam czatował od rana, przemknął wzdłuż rowu Couillardów, okrążył pałac i zbliżył się nieufnie do barona i dwóch kobiet, siedzących pod platanem.

Zdjął na ich widok czapkę i podchodził, kłaniając się, z miną zakłopotaną.

Kiedy już był tak blisko, że mogli go usłyszeć, wytrzepał jednym tchem:

— Uniżony sługa pana barona, pani i całej kompanii.

A gdy mu nikt nie odpowiadał, oświadczył:

— Jestem Dezyderyusz Lecoq, państwo wiedzą...

To imię nic nie tłumaczyło, baron więc zapytał go:

— Czego sobie życzysz?

Wówczas chłop, wobec konieczności wyjaśnienia celu swego przybycia, zmieszał się zupełnie. Bąkał coś, przenosząc raz po raz wzrok z miętej w ręku czapki na szczyt dachu nad pałacem.

— To ksiądz proboszcz poradził mi wedle tej sprawy... — I umilkł nagle, jakby z obawy, żeby nie narazić swego interesu.

Baron, nic nie rozumiejąc, zapytał:

— Jakiej sprawy? Nic nie wiem.

Na to chłop, zniżając głos:

— Tej sprawy pokojówki państwa... Rozalii...

Janina, domyślając się, wstała i oddaliła się z dzieckiem na rękach.

— Zbliż się — rzekł baron, wskazując krzesło, które opuściła Janina.

Chłop usiadł zaraz, szepcąc:

— Bardzo pan grzeczny... — Poczem czekał, jakby już nic nie miał do powiedzenia.

Po dość długiem milczeniu dopiero, odezwał się, wznosząc wzrok ku błękitnemu niebu:

— Ładny czas mamy.. dobrze na zasiewy.

Baron się niecierpliwił; przystąpił wprost do przedmiotu, tonem suchym:

— A więc to ty się chcesz ożenić z Rozalią?

Dezyderyusz zachwiał się na chwilę w swojej przebiegłości normandzkiej. Odpowiedział tonem ożywionym, z którego przebijała nieufność:

— To zależy, może tak, a może nie, to zależy...

Ale baron irytował się tymi wykrętami:

— Do licha! Odpowiadaj otwarcie: czyś po to przyszedł, czy nie? Żenisz się z nią, czy się nie żenisz?

Chłop, nie wiedząc, co ma z sobą robić, patrzył już tylko na swoje nogi.

— Jeżeli będzie tak, jak mówi ksiądz proboszcz, to się z nią ożenię; ale jeżeli tak, jak chce pan Juliusz, to nie.

— A cóż mówi pan Juliusz?

— Pan Juliusz mi mówił, że dostanę tysiąc pięćset franków; na dwadzieścia tysięcy — zgoda, ale za tysiąc pięćset nie mogę się żenić.

Wówczas baron, zagłębiony w fotelu, zaczął się śmiać, mierząc wzrokiem zaniepokojonego chłopa. Wieśniak spoglądał na niego z ukosa, nie mogąc zrozumieć tej wesołości i czekał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prof. Magiera narzekał na panującą drożyznę, poczem zachęcał zebranych do podjęcia walki w drodze legalnej, która z pewnością przyniesie zwycięstwo.

P. Habichtówna imieniem Stow. urzędniczek pocztowych nawoływała do solidarności, gdyż tylko w tym wypadku można liczyć na pomyślny rezultat zabiegów i starań, poczem oświadczyła, że urzędniczki przyłączają się do akcyi wyborczej, zainicyowanej przez Związek.

P. Przybyłowicz z upoważnienia urzędników bankowych i kas oszczędności domagał się, aby Związek zaprosił także i inne dykasterye urzędników, stojące poza Związkiem ekonomicznym, do komitetu, któryby zajął się wygotowaniem listy kandydatów i by poszczególne grupy urzędników procentowo co do ilości członków miały swoich zastępców w Radzie miejskiej.

P. Du Vall urz. kol. popierał wniosek p. Przybyłowicza podnosząc zarazem konieczność postępowania przy wyborach zupełnie samodzielnie.

Dr Wielgus, sędzia pow., oświadczył się za utworzeniem komitetu z wszystkich dystateryi urzędników; listę kandydatów, poleconą przez ten komitet poprze z pewnością ogół urzędników.

P. Glatzel star. r. skarb. zaznaczył na wstępie, że już najwyższy czas, by urzędnicy wydobyli się z tej sytuacyi, w jaką popadli. Walka, jaką Związek zamierza podjąć, jest bardzo trudną, gdyż przeciwnik stoi w karnym szeregu i ma dużo do stracenia; bronić się będzie zatem zajadle. Sfery urzędnicze, mimo ogromnych zastępów i siły, jaką reprezentują, cechuje niczem niewytłomaczona ospałość i obojętność. W końcu zbijał zarzut, czyniony urzędnikom, jakoby podejmując się przeprowadzenia swoich kandydatów do Rady m., mieli być karyerowiczami — przecież urzędnicy nie zamyślają starać się o dostawę szutru i inne koncesye. (Wielka wesołość)

P. Gincel, naucz. lud. (mimo, że wszyscy jego przedmowcy wyraźnie zaznaczyli, że obecna akcya wyborcza ze strony urzędn. niema nic wspólnego z polityką, lecz ma na celu obronę interesów ekonomicznych), starał się wykazać, że Związek ekonomiczny jako taki nie jest powołany do zajmowania się wyborami, które identyfikuje z uprawianiem polityki. Mowca zaczepił następnie osobiście przewodniczącego r. dw. Bilińskiego (wprawdzie nie wymieniając jego nazwiska) zarzucając mu, że gdy się rozchodziło o pracę ekonomiczną dla urzędników, to nie brał w niej udziału, tłumacząc się brakiem czasu, obecnie zaś, gdy idzie o politykę i wybory, to ma go aż nadto.

Zarówno forma, jak i treść przemówienia p. Gincla wywołały na sali silny niesmak. Obecni odnieśli wrażenie, że p. Gincel jest rzecznikiem (i to nie bardzo szczęśliwie wybranym) klubu demokratycznego, który widząc, wobec organizowania się urzędników, że traci grunt pod nogami i jest w strachu o swoje mandaty radzieckie, uzyskane sztucznie przez kompromisy z niektóremi grupami urzędników, wziął sobie za cel rozbić obecną akcyę wyborczą urzędników. Przemówienie p. Gincla tem przykrzejsze zrobiło wrażenie, że należy on do „Ogniska naucz." w Krakowie, cieszącego się dużą sympatyą, a mającego zupełnie te same postulaty i interesa, co urzędnicy. To też z wyjątkiem nielicznych zwolenników p. Gincla, którzy razem z nim przyszli na zebranie, wszyscy jednogłośnie potępili jego wystąpienie.

Dzielną odprawę dali p. Ginclowi r. dw. Biliński, który sprostował podniesione przeciwko sobie zarzuty, oraz p. Glatzel, piętnując przemówienie p. Gincla i nazywając je „głosem Sicińskiego". Kto niema zaufania do ludzi, nie może go i sam posiadać. Mowca proponował udzielenie prezesowi votum zaufania, prosząc, by wyrażono je przez aklamacyę. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Z kolei przemawiali jeszcze pp. Bajda, kom. skarbu, domagając się, by wszystkie 10 mandatów obsadzono urzędnikami, nie wdając się z nikim w kompromisy, ks. Kraupa, który zarzucił Radzie m., że jest jedną sekcyą polityczną, dr Stafiej, Haluch, dr Starzewski, Wiesenberg i Kowalski, prezes „Ogniska naucz.", który zaznaczył, że p. Gincel przemawiał jedynie imieniem swojem, a nie nauczycieli, poczem zapewnił zebranych, że nauczycielstwo z pewnością poprze akcyę urzędników.

Po zamknięciu dyskusyi, zebrani uchwalili jednogłośnie następujący wniosek p. Tabaczyńskiego:

> Urzędnicy krak. zebrani w dniu 1 marca uchwalają postawić przy nadchodzących wyborach po Rady m. **własną bezpartyjną** listę kandydatów z podkładem ekonomicznym. Do postawienia kandydatur upoważnia się komitet, złożony z członków zarządu Związku ekonom. wraz z delegatami zorganizowanych Związków urzędniczych.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, mianowicie do sprawy założenia urz. „Spółki spożywczej".

Po przemowach pp. dra Niecia, dra Wielgusa, prof. Nycza, st. kom. Niklasa i insp. przem. Orłowskiego uchwalono następującą rezolucyę:

> „Walne zgromadzenie uchwala upoważnić wydział Związku ekonomicznego do udzielenia ze swych funduszów Spółce spożywczej Związku ekonomicznego pożyczki w kwocie od 8000 do 10.000 kor., atoli pod warunkiem, że dla pożyczki tej udzielonem zostanie prawo zastawu na pierwszem miejscu na całym ruchomym i nieruchomym majątku Spółki".

Na tem przewodniczący zamknął obrady.

Z kraju.

Zakopane. W zabudowaniach willi „Mazowsze", należącej do b. posła dra Danielaka, a wydzierżawionej na pensyonat przez panią Warcholik Langerową, powstał pożar i spaliły się oficyny z salą turystyczną i mieszkaniem dla służby.

Wybuch podczas lekcyi. Z Mielca donoszą: Podczas lekcyi doświadczalnej w gabinecie fizycznym nastąpił wybuch. Odłamkami szkła zraniony został prof. Kazimierz Piątkowski i kilku uczniów.

Afera barona von Struvege. Aresztowany przed kilku tygodniami bar. von Strove wkrótce wskutek decyzyi ministeryum opuści mury więzienne. Projektowany więc początkowo ślub bar. von Struvego z Ludmerówną odbędzie się w innych warunkach, gdyż rotmistrz uzyska już zupełną wolność, a „narzeczona" jego pozostawać jeszcze musi w więzieniu. Władze oczekują tylko nadejścia odpowiednich dokumentów ze Zboru ewangelicko-augsburskiego z Warszawy. Wszelkie pierwotne podejrzenia co do szpiegostwa dziś już straciły zupełnie podstawę. Ludmerówna, o ile zatrzymaną zostanie nadal w więzieniu śledczem, będzie to tylko skutek jej pozakulisowych stosunków i posiadanych weksli osób nieznanych w Galicyi. Prawdopodobnem jednak jest, iż osoby interesowane w tych wekslach zeznają na korzyść internowanej, a wówczas i ona opuści mury więzienne i dzielić będzie miodowe miesiące przy boku ukochanego.

Ślub p. Anny Sznage Zielińskiej, artystki teatru lwowskie o, z p. Romanem Witwickim, właścicielem dóbr z Podola rosyjskiego, odbył się wczoraj. — Pni Zielińska pozostaje na scenie lwowskiej do końca sezonu.

O polska nazwę Żywca.

Minister Głąbiński podpisał rozporządzenie ustalające, aby stacya Żywiec w przyszłości nazywała się nie Saybusch, ale po polsku Żywiec. — Krok ten min. dra Głąbińskiego powitać należy z wielkiem uznaniem. Rozporządzenie wchodzi za raz w życie.

Z Tarnowa.

Pierwsza kadencya sądu przysięgłych. — Z Rady wyznaniowej. — Z Rady miejskiej. — Jeszcze o wozie ratunkowym. — Pogłoska. — Śluby.

Porządek rozpraw przed sądem przysięgłych w Tarnowie w czasie pierwszej zwyczajnej kadencyi jest na razie następujący: 1 marca Kagan Jan, Parkosz Ignacy o zbrodnię rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała. 3 go marca Klimczak Adam i spóln. o zbrodnię rozbójczego morderstwa. 6 go marca Szarkowicz Stanisław o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, Cygan Jan o zbrodnię zgwałcenia. 7 marca Bielawa Katarzyna Czuban Walenty o zbrodnię morderstwa. O przebiegu rozpraw doniesiemy.

We środę 1 marca ukonstytuowała się Rada wyznaniowa po zatwierdzeniu wyborów, które się jeszcze odbyły w lecie. Prezesem wybrano p. Józefa Maschlera, wiceprezesem p. Leona Schwanenfelda. W skład przełożeństwa weszli jeszcze pp.: Berisch Maschler, M. D. Brandstätter i Eliasz Baron. Ponieważ p. Józef Maschler jest obłożnie chory, zarząd gminy wyzn. spocznie w rękach p. Schwanenfelda. Znając jego zasady postępowe, mamy nadzieję, że będzie on równą miarą traktował oba odłamy tutejszego obywatelstwa żydowskiego. Dotychczas zaspakajano tylko potrzeby zacofańców, żądania zaś postępowej ludności zbywano niczem.

We czwartek 2 marca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem jest do załatwienia 15 spraw. O przebiegu doniesiemy jutro.

Mamy nowy wóz ratunkowy, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy. Na razie niewiadomo, do czego ma służyć. Do przewiezienia chorych nie można się go doprosić, chyba za opłatą, a w nocy już wcale nie. W tamtym tygodniu usiłowała się otruć w jednym z tutejszych hoteli jakaś dziewczyna. Ponieważ to było w nocy, nie mógł się właściciel tak prędko doprosić przewiezienia desperatki do szpitala. Dopiero po 1½ godziny przybył po nią wóz. Na jednem z posiedzeń Rady r. Holzapfel domagał się utworzenia stacyi pogotowia i rozchodziło się tylko o to, jaka latarnia ma przed pogotowiem być, czerwona, czy zielona, czy niebieska może. Sprawa dotychczas nie rozstrzygnięta.

Pozwolił sobie ktoś na niestosowny żart i rozsiewał pogłoskę, jakoby wodociągi znowu miano zamknąć. Nastał też między gosposiami i kucharkami popłoch. Mając świeżo w pamięci niewygody i kłopoty z powodu ostatniego niezapowiedzianego zamknięcia wodociągu, nałapały sobie wody ile do czego która mogła. Tym razem jednak „dmuchały na zimne". Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, pompy fonkcyonują na razie bez zarzutu.

W sobotę 25 z. m. pobłogosławił ks. inf. Walczyński związek małżeński p. Zofii Dzikowskiej, córki starszego fizyka powiatowego w Tarnowie z p. Zygmuntem Ślepowron Wrońskim, kandydatem adwok.

Tego samego dnia po południu odbył się ślub p. Stanisławy Józefy Robaczowskiej, córki dyrektora oddziału ks. grunt. w c. k. sądzie powiatowym w Tarnowie z p. Gabryelem Józefem Borzemskim, sędzią w Radziechowie.

Inspekcyjna podróż min. Głąbińskiego.

Lwów. O przejeździe min. Głąbińskiego donoszą: R. dw. Zborowski, który towarzyszył ministrowi na przestrzeni między Krakowem a Rzeszowem, należącej do okręgu dyrekcyi krakowskiej, dawał objaśnienia ministrowi, który się szczególnie informował o stosunkach personalu, mieszkań itd. W Rzeszowie oczekiwał ministra radca namiestnictwa hr. Merstin i burmistrz dr Jabłoński, który wraz z deputacyą przedłożył ministrowi prośbę o poparcie budowy kolei z Rzeszowa do Niska i w sprawie układu kolei państwowej z miastem o dostarczenie elektryczności. Od Rzeszowa towarzyszył ministrowi dyrektor Rybicki (a pociąg prowadził inż. Hupczyc), który dawał informacye itd. W Przeworsku zatrzymał się pociąg 5 minut. Ministrowi przedstawili się tamtejsi urzędnicy kolejowi. W Przemyślu poseł dr Dietzius przedstawił na czele deputacyi postulaty miasta.

Przyjazd do Lwowa nastąpił o godz. 3·50 po południu. Na dworcu oczekiwali ministra namiestnik Bobrzyński z wszystkimi naczelnikami władz, oraz gremium profesorów Uniwersytetu z rektorem na czele. O godz. 8 wieczór odbył się u namiestnika obiad na cześć ministra w ściślejszem gronie.

Pucobut milionerem.

(Patrz ilustracyę).

W kołach finansowych N. Jorku wiele hałasu wywołało bankructwo bankiera Józefa Robina. — Pochodzi on z Europy, nazywał się dawniej Robinowicz i przed 15 laty wraz z siostrą, jako młody chłopiec przybył do Ameryki bez centa w kieszeni, szukając szczęścia. Historya tego rodzeństwa jest szczególna. Siostra poświęciła się studyom medycyny, brat postanowił zdobyć majątek.

Karyerę swoją zaczął naprzód jako pucobut, potem został służącym redakcyjnym, następnie awansował na reportera. Zdolności posiadał wybitne. Jako dziennikarz zdołał pozyskać kilku bankierów dla projektu wyzyskania sił wodospadu Niagary i zarobił na tym interesie pierwszy milion dolarów. Wówczas rzucił się na dobre w wir spekulacyi, organizował różne przedsiębiorstwa, ale rezultatem był krach — i ostatecznie milioner znalazł się w więzieniu.

Ilustracya nasza przedstawia — według jednego z pism amerykańskich — koleje życia p. Robina. W więzieniu opuścili go wszyscy przyjaciele, tylko siostra, która tymczasem zdała doktorat medycyny odwiedza go codzień.

Ze świata.

Nowe sztuki Zapolskiej. Gabryela Zapolska pisze obecnie dla sceny warszawskiej nową komedyę pt. „Nerwowa awantura", a w planie ma nową sztukę pt. „Odwet Maliczewskiej". Będzie to druga część komedyi, z tak wyjątkowym granej powodzeniem.

Po karnawale. Dwie rzeczy zajmowały przez ostatni miesiąc panie: taniec i towarzystwo. Każdego wieczora grała muzyka, młodzież tańczyła; każdego popołudnia gromadziły się panie w gościnnych salonach towarzystw. Zarówno taniec, jak i spełnianie obowiązków towarzyskich przybrały w ostatnich czasach zupełnie inny charakter i różnią się tak od dawnych zwyczajów, że dziś patrzymy ze zdziwieniem na obcą nam już przeszłość.

Przedewszystkiem tańce. Może być, że dawniej były więcej urozmaicone, ale z pewnością nie były piękniejsze niż dziś. Z Francyi importowany kadryl, sztuczny a la cour, lancier, polka, to wszystko ustąpiło miejsca walcowi. Od początku do końca balu idzie obecnie jeden walc za drugim. Długim rzędem stają jedne walce obok drugich, te dawne, które witamy jako wspomnienia i te nowe i najnowsze, które każdy sezon przynosi. Wszystkie znajdują rozgrzane serca i nóżki chętne do tańca. Walcujemy już od dawna. Madame le Brun, która uciekła przed rewolucyą do Wiednia, opowiada, że na balu w rosyjskiej ambasadzie tańczono walca tak zawzięcie, iż dziwiła się, że parom tym tchu nie zabraknie. Jej podobał się lepiej poważny polonez, uwydatniający piękność dam. Obecnie odgrywa on już tylko rolę otwarcia balu.

Ale gdy tylko ostatnia para obejdzie salę w koło, natychmiast rozpoczyna się walc, pary kręcą się zawsze w tym samym kierunku z lewej na prawo, naokoło czarnej grupki panów w pośrodku, która zresztą coraz bardziej topnieje, rzucając się w wir tańca. Chwilami oddzielają się poszczególne pary od tego nieprzerwanego koła i w jakimś wolnym kąciku zaczynają tańczyć na miejscu. To najnowszy odcień nowożytnych tańców, a potrafią to tylko najlepsi tancerze. Panny tańczą bez wytchnienia, niezmęczone; w każdym ruchu gracya i harmonia, oczy nawpół przymknięte, jakby tańczyły wśród wizyi jakiejś. A gdyby nasi praszczurowie weszli na naszą salę balową, sądziliby, że się znajdują w cyrku lub varieté. Za ich czasów ubierały się tak primadonny w cyrkach, na nich tak błyszczały pailletki i flterki, gdy zeskakując z konia posyłały całusa publiczności. Gra kolorów, spódniczki do kostek, loki ozdobione wieńcami lub wstążkami, to wszystko harmonizuje z tym obrazem. Kontrastem do tych barw są nowe toalety z czarnej gazy, o gładkich liniach, na barwnym spodzie, koło małego decolté i dołu sukni róże z żółtego lub czerwonego atłasu, z zielonemi liśćmi. Obok tych najnowszych wzorów widać było tu i ówdzie sukienki zrobione według obrazów Bouchera. Takie tiulowe fichus z wolnemi końcami i różyczkami noszą jego boginki, jego delikatne kolory zaczarowywują tchnienie romantycznego rokoko w nasze, spragnione żywych efektów, czasy.

Co słychać w mieście?

Ważne dla najmujących mieszkania.

Namiestnictwo w porozumieniu z wyższym sądem krajowym w Krakowie ogłosiło **ważny regulamin w sprawie oglądania mieszkań** (rozporządzeniem z 2 lutego 1911). Postanowienia tego regulaminu są następujące:

§ 1. W braku odmiennej umowy wolno **oglądać** mieszkania i inne przedmioty najmu po dokonanem ich wypowiedzeniu **tylko w czasie od godz. 12 do 1** w południe **i od 4 do 5** popołudniu w dnie powszednie.

§ 2. Przy oglądaniu przedmiotów najmu **musi** oglądającym **towarzyszyć** właściciel lub jego zastępca, lub dozorca domu.

§ 3. Oglądanie nie może być dla lokatora zbyt uciążliwe i nie powinno przechodzić koniecznej potrzeby.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Rozporządzenie to jest bardzo ważne i kładzie kres różnym dolegliwościom, na jakie posiadacze mieszkań byli dotychczas narażeni, zmuszeni o każdej porze dnia wpuszczać zwiedzających do swego mieszkania.

Krwawe zajście na plantach.

Policya przesłuchała już obu bohaterów wtorkowego krwawego zajścia na plantach, w czasie którego kapitan art. Sigmund porąbał szablą urzędnika gazowni m. p. Dylewskiego. P. Dyl przedstawił zajście ten sposób, że krytycznej nocy stał na chodniku na rogu ul. Basztowej i Kolejowej obok plant, namyślając się, gdzie pójść na kolacyę na dworzec kolejowy czy do Rosenstocka. — Nagle spostrzegł oficera, który minął go w towarzystwie jakiejś pani. Dyl. przypatrzył się im, a wówczas oficer odwrócił się, podszedł do niego i zapytał co sobie życzy. Zagadnięty oświadczył na to, „że życzyć sobie nic nie może, a na chodniku każdemu przecież stać wolno". Oficer wówczas dobył szabli i począł nią rąbać po głowie p. Dyl. Napadnięty, chcąc odeprzeć dalsze razy, chwycił za szablę, następnie za ramiona p. Sigm. i pchnął go tak, że ten cofając się stracił równowagę i przewrócił się przez balaski. P. Dyl. korzystając z upadku kapitana począł wołać o pomoc. Niebawem nadbiegli ludzie i policyant, poczem obaj przeciwnicy w towarzystwie ich udali się na inspekcyę policyjną, gdzie p. Dyl. z upływu krwi zemdlał. Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie leży do dzisiejszego dnia. Jak się dowiadujemy rany zadane p. Dyl. na głowie, a otrzymał ich trzy, są dosyć poważne, ale nie niebezpieczne, taksamo i rany na obu rękach, jakich doznał chwytając za szablę. Szpital opuści p. Dyl. w przeciągu 2 do 3 dni.

W zupełnie innem świetle przedstawił zajście kap. p. Sigmund. Zeznał on między innemi, że idąc krytycznej nocy z jedną ze znajomych pań z kolei ku pomnikowi Straszewskiego na plantach,

posłyszał za sobą szybkie kroki. Obawiając się napaści odwrócił się i zobaczył wtedy mężczyznę, do którego zbliżył się i zapytał co sobie życzy. Mężczyzna ów odrzekł: „Będę strzelał“. Wówczas kap. Sig chcąc ubiedz strzał dobył szabli i ciął nią kilkakrotnie przeciwnika w głowę. Oficer tłomaczył zaniepokojenie swoje także tem, że niedawno kilku młodych ludzi starało się go sprowokować i zrobić z nim burdę, której jednak uniknął. Gdy zatem przypuszczając ponowny napad, posłyszał przytem groźbę, że przeciwnik będzie strzelał, musiał się bronić.

Sprawę tę, w której ma się do czynienia z dwoma wręcz przeciwnemi zeznaniami wyjaśni niewątpliwie jeszcze dokładniej dalsze śledztwo. Dodać należy, że zdaniem organów policyjnych obaj przeciwnicy w chwili zajścia byli dosyć silnie podnieceni alkoholem. Po ukończeniu dochodzeń policyjnych akta przesłane zostaną do sądu.

W każdym razie, już na podstawie dotychczasowych dochodzeń, można stanowczo orzec, że użycie broni w tym wypadku było zupełnie nieuzasadnione, Kapitan bowiem nie był ani prowokowanym ani napadniętym, a przedewszystkiem broni żadnej u p. Dyl. nie widział, bo ten jej nie miał. Winę zatem krwawego zajścia przypisać należy jedynie tylko kapitanowi.

Minister Głąbiński a miasto Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radca Godzicki interpelował, dlaczego miasto nie urządziło żadnego oficyalnego przyjęcia na cześć ministra Głąbińskiego?

Prez. Leo w odpowiedzi oświadczył, że minister poprzednio zawiadomił prezydenta, że odbywa podróż ściśle inspekcyjną i prosił o zaniechanie przyjęcia. Do tego się zastosowano.

Na to Daszyński począł się rzucać: „Co nas obchodzi gdzie minister jada i spi“.

Prezydent upominał r. Daszyńskiego, aby nie przerywał — i zaznaczył, że sprawę dlatego nie od rzeczy było poruszyć, że pewien dziennik zaatakował już Radę z tego powodu.

Senzacyjne rozprawy. Przed trybunałem przysięgłych odbędą się w b. m. dwie senzacyjne rozprawy. 6 rozpoczyna się rozprawa ks. Szpondra przeciw red. „Przeglądu emigr.“ p Okołowiczowi o zarzuty, jakie p. O. poczynił ks. Szp., jakoby ten, wysyłając włościan do Ameryki, dopuszczał się na nich najrozmaitszych zdzierstw. Ponieważ sąd dopuścił dowód prawdy ze świadków i rozmaitych dokumentów, przedstawionych przez p. O. na pierwszej rozprawie, rozprawa przedstawia się b. interesująco i ciekawie. Jeszcze więcej senzacyjnie zapowiada się rozprawa Trudnowskiego. Sąd zawezwał do rozprawy 65 świadków, obrona przedstawi ich na rozprawie około 20. Będą to po większej części młodzi ludzie z Król. Pol., biorący udział w ruchu rewolucyjnym. Ze względu na ich bezpieczeństwo rozprawa chwilami będzie tajną.

Wybory do Rady m. W biurze reklamacyjnem w magistracie panował dzisiaj rano b. ożywiony ruch. Szczególniej licznie zgłaszali się mieszkańcy gmin przyłączonych do Krakowa, żądając przeniesienia ich z gmin podm. do Krakowa na listę inteligencyi. Termin wnoszenia reklamacyj upływa w piątek d. 3 bm.

Nabożeństwo. Staraniem Tow im. Władysława Jagiełły odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Reformatów.

„Momus“ w Drobneryonie. Zapowiedziany na dzień 1 marca występ „Momusa“ ze względów technicznej natury nie doszedł do skutku. Salę restauracyi p. Drobnera obecnie odpowiednio się urządza i przystraja. Sala zostanie przybrana w zieleń i kwiaty, będzie obitą suknem i przystrojoną draperyami. Pod jedną ze ścian sali umieszczoną będzie estrada a właściwie mała scenka dla artystów „Momusa“. Przestrzenie boczne między filarami, a ścianą przeznaczone będą na miejsca stojące. Środek sali zajmą stoliki dla publiczności. Kiedy „Momus“ rozpocznie przedstawienia jest jeszcze rzeczą niewiadomą, najpóźniej jednak w połowie b. m. W sprawie tej wyjechał do Warszawy p. Poleński, znany krakowski komik celem nawiązania pertraktacyi z artystami warszawskiego „Momusa“.

Kasa oszczędności i pożyczek w Półwsiu Zwierzynieckiem. Z inicyatywy pp. Tchórzewskiego, Matza i Bezega członków Związku katol. właść. realn założona została w Półwsiu *„Katolicka spółkowa Kasa oszczędności i pożyczek“* z ograniczoną poręką.

Na I. walnem zgromadzeniu wybrano Radę nadzorczą, w skład której weszli pp.: Bezeg Albin prezes, Polewka A zastępca, Tchórzewski B sekretarz, ks. kanonik Pilchowski St., dr Stafiej S., Olewiński A. komisya rewizyjna, Dziama J, Krupa M, Jadowski P, Sikora Fr. członkowie. Rada nadzorcza wybrała dyrektorami pp. C. Tchórzewskiego, J. Matza i L. Sikorę.

Losowanie przysięgłych na nast. kadencyę odbyło się dzisiaj przedpoł. Nazwiska wylosowanych podamy jutro

„Straż Polska“. Trzecie walne zgromadzenie akad. Koła „Straży Polskiej“ odbyło się przy licznym udziale członków. Sprawozdanie Zarządu wykazuje, że Koło liczyło 160 członków, dochody wynosiły w roku sprawozdawczym (t. j. 1910) 1.486 koron, rozchody 1.331 koron.

W skład nowego Zarządu weszli pp.: B. Rozmarynowicz jako przewodniczący, Wł. Weiss jako zastępca

Zjazd polskich ceramików w Krakowie w dniach 4 i 5 bm. zapowiada się pod każdym względem znakomicie. — Na porządku dziennym stanęły kwestye pierwszorzędne, znaczenie których, rozpatrzenie i omówienie przyniesie przemysłowi ceramicznemu wielostronne korzyści. — W zjeździe wezmą udział najwybitniejsi reprezentanci tej gałęzi wytwórczości naszej z wszystkich zaborów, a udział ich będzie tak liczny, że komitet zastanawia się w tej chwili, czy sale Towarzystwa technicznego krak. nie okażą się za szczupłemi.

I. Koło T. S. L. przeniosło się z dniem 1 b. m. z lokalu pod l. 10 przy ul. Floryańskiej na plac Maryacki l. 8 dom p. Halskiego.

Z Instytutu muzycznego. W niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się w lokalu Instytutu (ul. św. Anny l. 2) poranek muzyczny. Program wykonają uczniowie klas wyższych. Z klasy Kl. Umlaufowej: Knoblówna, Horakówna, Szalterówna, Zadęcka i Beck. Z klasy J Carnioli: Barwińska, Żyrklewiczówna i Witkowski. — Z klasy St. Glebołtowskiego: Hoatiuk, Klakorka, Kołomyjski i Spitzer. Z klasy J. Gablenza: Lobański. Początek o godz. 11 rano.

Druga zabawa kostyumowa Zgromadzenia pom. gospodnio-szynkarskich, z której czysty dochód przeznaczono na budowę własnego sanatoryum dla piersiowo chorych kolegów, odbyła się dnia 27 lutego w salach Klubu pocztowego. Zabawę ochoczą, jak w ostatnim dniu karnawału, rozpoczął polonezem p. H. Ripper z p. Sichlową, dalej postępowali pp. Sauer z p. Woźniakową, p. Sichel z p Rosenbaumową, p. Wozniak z p. Wolską, p. Schatz z p. Gauguszową. p. Leimann z p. Kisielewską i t. d. około 120 par. — Tańce prowadził p. Oskar Doening — przygrywała muzyka 20 p. p. Z pomiędzy licznych kostyumów na wyszczególnienie zasłużyły: jako Neapolitanka pni Wolska, mak pna Ferberówna, domino gustowne i bardzo dowcipne pni Jaremska, Rzymianka pni Bulkiewiczowa, śliczny kostyum, przedstawiający karnawał, pni Górska, kobieta wiejska pni Jamrozowa i drużka z wesela krak. pna Woźniakówna — z mężczyzn p. Wilusz, jako gogo i pp. Maryan Sauer i Morawiecki, przebrani za klownów.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciwko Ludwikowi Szewczykowi o zabójstwo zakończyła się wyrokiem, skazującym go na 3 miesiące ścisłego aresztu. Przysięgli zaprzeczyli pytanie co do zabójstwa, zatwierdzili zaś jedynie pytanie w kierunku występku przeciwko bezpieczeństwu życia.

Dzisiaj zaś rozpoczęła się rozprawa przeciw 57 letniemu Janowi Szwabowskiemu o zbrodnię podpalenia. Przebieg rozprawy i wyrok, ze względu na brak miejsca podamy jutro.

Policya w gminach podmiejskich. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. radca dr Krzetuski zapytywał w sprawie pomnożenia policyi. Prez Leo odpowiedział, że w sprawie tej toczą się pertraktacye z rządem Na razie w gminach podmiejskich pełni służbę żandarmerya odpowiednio wzmocniona.

Kradzież z wagonu kolejowego. 17-letni Władysław Zych i 16-letni Stefan Mleczko skradli onegdaj z wagonu sztukę płótna, wartości kilkudziesięciu koron. Wczoraj obu nieletnich złodziei przytrzymano w chwili, gdy skradzione płótno chcieli sprzedać. Zamknięto ich w aresztach.

Dwie Marysie... Za kradzież bielizny i garderoby na szkodę swoich chlebodawczyń aresztowano wczoraj 20-letnią Maryę Serek i Maryę Łyszczarz. Obie zamknięto w aresztach.

Doliniarz. Wczoraj przytrzymano w Sukiennicach na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej 13 letniego Fr. Smolika. Zaprowadzono go do aresztów policyjnych i tam osadzono.

Za kradzież łóżka z materacem aresztowano 40-letniego Antoniego Grygoraszczuka.

Uprowadzenie. Karczmarz Liebeskind z Kocmyrzowa doniósł tutejszej policyi, że córka jego 16-letnia Helena zabrawszy garderobę i nieco gotówki zbiegła w towarzystwie znanej 19 letniej Elli Kenner do Berlina. Zachodzi podejrzenie, że Kennerówna uprowadziła Liebeskindównę do jednego z berlińskich domów publicznych.

Napad. Na 31-letniego Jana Kochana cieślę, napadli wczoraj wieczorem nieznani napastnicy na Prądniku czerwonym i zadali mu cały szereg ran tłuczonych kamieniem. Pogotowie pobitego opatrzyło.

Zgubiono. Pani Ordon Sosnowska, która przez jeden dzień bawiła w Krakowie, zgubiła w przejściu przez planty z hotelu Pollera na kolej w nocy z 1 na 2 marca damską czapeczkę ze srebrnej lamy z prostym rajerem Łaskawy znalazca zechce dać znać: p. Sosnowskiemu, teatr miejski.

Śmierć przez zaczadzenie. Dziś o godz. wpół do 8-ej rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kopernika, gdzie w klasztorze Karmelitanek bosych zaczadziło się dwóch nieznanego nazwiska chłopców. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunku przywołał jednego do życia, drugi zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Nagły zgon w sklepie. Dzisiaj o godz. wpół do 12 przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe do sklepu p. Akamanna przy ul. Floryańskiej, gdzie zasłabła nagle jakaś 70 letnia, nieznana z nazwiska, kobieta. Lekarz dyżurny skonstatował zgon skutkiem udaru sercowego. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z Krowodrzy. *(Znaczna kradzież).* Szymon Klein, właść. realności, a zarazem kupiec zauważył, że od pewnego czasu giną mu ze sklepu najrozmaitsze wiktuały, jak również materyały budowlane z magazynu. Zawiadomiona o wypadku ekspedytura policyi na Krowodrzy wykryła sprawców kradzieży w osobach Józefa Oleszka i Marcina Czyża. Aresztowanych odwieziono pod telegraf.

Z kroniki żałobnej.

Antoni Bielewicz, emer. dyrektor szkół, przeżywszy lat 44, zmarł 28 z. m.

Piotr Polak, woźny pocztowy, zmarł w 38 roku życia 28 z. m.

Rozalia z Madejskich Link, żona kuśnierza, przeżywszy lat 31, zmarła 28 z. m.

Natalia z Niewiadomskich Krzakowska, wdowa, zmarła w 86 roku życia 1 b. m.

Ks Felicyan Bystryanowski, kapłan Zgromadzenia księży Misyonarzy, przeżywszy lat 46, zmarł 1 b m.

Ewa z Karśnickich Maćkowska, żona redakt. „Nowej Reformy“, zmarła w 46 roku życia 2 b. m.

Sprawa teatru miejskiego
w Krakowie.

W ciągu trzech godzin Rada miejska uporała się wczoraj ze sprawą teatralną, ustaliła zasady nowego kontraktu z przyszłym dzierżawcą na 4, względnie 6 lat i uchwaliła rozpisać niezwłocznie **konkurs na dzierżawę** z terminem do **20 marca.**

Nie można twierdzić, jakoby wczorajsza dyskusya była bardzo ożywiona; zainteresowanie sprawą teatru było tym razem znacznie mniejsze niż poprzedniemi laty. Także na galeryi nie widać było przedstawicieli świata artystycznego, ale to tłomaczy się tem, że przedstawienie „Nocy listopadowej“ zaabsorbowało prawie cały personal naszej sceny.

Sprawozdanie z uchwał komisyi złożył referent dyr. Szatkowski. W dyskusyi pod przew. prez. Leo zabierali głos r. Daszyński, wskazując na braki personalu, podnosząc kwestyę kostyumów aktorek, które powinny otrzymywać należyte w tym celu zasiłki, wreszcie żądał potrójnego feu dla aktorów w razie podwójnych przedstawień.

Następnie przemawiali dr Gertler, oświadczający się zasadniczo za umiastowieniem teatru, r. Schwarz, r. Konopiński (rezolucya z żądaniem budowy teatru ludowego), r. Julian Nowak, r. Wasung (przedstawienia dla młodzieży szkolnej), r. Domański, dr Krzetuski, wreszcie obszernie przemówił dr Doboszyński, prosząc jako członek komisyi o przyjęcie projektu kontraktu, który przez sekcye gruntownie został przemyślany.

Co do teatru ludowego r. Doboszyński uznaje jego potrzebę, ale zarząd powinien spoczywać w rękach dyrektora teatru miejskiego, również pod kontrolą miasta.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono (z małemi poprawkami r Schwarza i r. Krzetuskiego) cały **projekt kontraktu w myśl żądań komisyi** z terminem do 20 marca; uchwalono też rezolucye p. Konopińskiego o budowę teatru ludowego, p. Doboszyńskiego o podniesienie ceny loży rządowej z 2000 na 4000 koron, p. Daszyńskiego o przyznawanie dodatków na kostyumy dla artystek.

* * *

Nowy kontrakt jest jak wiadomo, uciążliwy dla dzierżawcy, nakłada nań **znaczne nowe ciężary** (między innemi w pierwszym roku dzierżawca musi sprawić za 30 000 koron szereg „zasadniczych“ dekoracyj, a doliczywszy jeszcze 20.000 na obowiązkowe zwykłe inwestycye — stanie wobec wydatku **50.000 kor.** w pierwszym roku!) zapewne jednak w pertraktacyach kandydatów **z komisyą teatralną i prezydentem** kontrakt nie jeden **ulegnie zmianie** — mimo, że uchwalony został przez Radę. Komisya wniesie modyfikacye, a Rada zreasumuje pierwotną uchwałę.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

5? (Ciąg dalszy).

A więc nie otruje go! Franciszek zostanie nadal Delfinem Francyi! Może już nigdy nie zdarzy się tak świetna, łatwa okazya! Katarzyna uczuła silny zawrót głowy. Zbliżyła się szybko do Franciszka. Nigdy jeszcze nie była tak promienna, tak uśmiechnięta!

— Wasza wysokość — mówiła — chcesz że nas opuścić? Ale cóż król powie na to, gdy się dowie, żeś opuścił wskazany przez niego posterunek?

— Król! — szepnął głucho Franciszek, jakby budząc się ze snu dziwnego.

— Naturalnie! Znasz dobrze gniew jego, gdy spotka nieposłuszeństwo.

— Na Chrystusa, masz słuszność pani! Trzeba być posłusznym królowi. A ja, który będę królem i wymagać będę posłuszeństwa, muszę dawać przykład przyszłym poddanym. Koniuszy odprowadź konia do stajni! Jedziemy jutro.

IV.

Kain.

Katarzyna nie posiadała się z radości. Złożyła głęboki ukłon, a Delfin wolnym krokiem poszedł do przeznaczonych dla siebie komnat. Rycerze powoli się rozeszli. Henryk z Katarzyną udali się do swych pokojów. Montecuculi na niemy rozkaz Katarzyny podążył za nimi.

Przez długą chwilę te trzy osoby spoglądały na siebie w milczeniu.

Montecuculi zsiniał, Heryk zbladł, a Katarzyna pałała jak w ogniu.

Zapanowała groźna ponura cisza. Naraz dał się słyszeć szept, głos cichy, ale tak dobitny, że zdawał się grzmieć jak grom w głowach obu mężczyzn. To Katarzyna mówiła.

Montecuculi strwożony, oniemiały, stał nieruchomo z wytrzeszczonemi oczyma. Henryk odwrócił głowę ku drzwiom, kąty ust jego wykrzywiły się konwulsyjnie, a powieki mrugały nerwowo.

A Katarzyna mówiła:

— Cóż to znowu za historya! Ten poczciwy Montecuculi, który taki był już zdecydowany, zdawało się, obecnie nie chce, odmawia! A może tylko czeka wyraźnego rozkazu. Więc mów, Henryku! Oto widzisz, że podczaszy Delfina czeka na rozkazy.

Henryk wydał ciężkie westchnienie i gwałtownie poruszył głową.

— Jakto! Nie chcesz?

Henryk ponownie poruszył głową. Montecuculi odetchnął.

Katarzyna, położyła lekko, łagodnie delikatną swą rączkę na ramieniu męża. Henryk zadrżał, lecz ofuknął:

— Nie!...

— Nie? — szepnęła Katarzyna. — Więc nie chcesz panować? Dobrze Mnie to mało obchodzi, że będziesz całe życie wasalem twego brata! Kiedy on wstąpi na tron i włoży na głowę tę olśniewającą koronę, którą ty gardzisz, nie śmiejąc sięgnąć po nią, zobaczysz, jak wtedy potrafi być twoim panem, a ty posłusznym sługą. Bóć trzeba słuchać królów! Tak ci też tylko co powiedział Delfin. Mówiąc o swojej przyszłej wszechmocy, patrzył na ciebie. No, Montecuculi. Widzisz to tylko był żart. Odejdź, poczciwcze i nie mów słowa nikomu, bo mógłby kto pomyśleć, że jego ekscelencya, książę Henryk, miał przypadkiem jakąś ideę godną męża. Później, kiedyś, gdy brat jego skarze go na banicyę, lub na śmierć, aby się uwolnić od niego, wówczas przypomni może sobie, iż niegdyś pewnego letniego wieczoru ukazywała się Henrykowi przyszłość świetna, pełna chwały, że zależała tylko od jednego jego słowa i że tego słowa nie chciał wypowiedzieć. Odejdźcie, Montecuculi.

Montecuculi skierował się ku drzwiom.

Henryk dyszał, obfity pot wystąpił mu na czoło.

— Podły! — mruknęła Katarzyna.

— *Zostań!* — krzyknął Henryk.

— *Kain!* — brzmiało echo.

Książę drżał na całem ciele. Najwyraźniej usłyszał, jak głos jakiś zawołał tuż nad nim: *Kain!*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do sprzedania

DOM

w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 **i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M** talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary **wazon z terrakoty**

Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Handel korzenny Jana Kolasy w Dębnikach przyjmie (396)

ucznia do praktyki.

Uczeń z lepszego domu do praktyki oraz **Panna** do ekspedycyi sklepowej znajdą umieszczenie. 398

W. NOWAK, cukiernia Bosbala.

Do sprzedania:

Sklep korzenny, rentowny, na przedmieściu, z pokojem i kuchnią do sprzedania za 400 K. Adres poda portyer Kraków, ulica Wolska 2. 401

Handel towarów korzennych w Krakowie jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia pod bardzo przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod 400 Przedmieście poste restante Kraków. 391

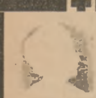
Powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce

obniża

z dn. 1 kwietnia 1911 r. stopę procentową od **wszystkich** wkładek oszczędności

z 5% na 4 3/4%

393



Czy można dla domowego pieczywa trzymać drożdże lub rozczyn? Nie, ponieważ psują się one, a musi się używać świeżych i to jeszcze z zachowaniem wszelkich ostrożności. **Mączka do ciasta Dra Oetkera** da się utrzymać nieograniczony czas, a sposób jej użycia jest tak prosty, że dziecko się na nim wyrozumie. Należy ją przeto mieć w zapasie w każdym gospodarstwie, zwłaszcza na wsi.

Do nabycia wszędzie z przepisami. 26

Zamiast drogich gałązek wanilii, należy odtąd używać jedynie **cukru waniliowego** za 12 h. **Dra Oetkera.**

Dr. A. OETKER, Baden-Wien.

Darmo 209

opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorakich podarków.

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Zmiana telefonów

w Elektrowni miejskiej. 399

Z powodu zaprowadzenia telefonów automatycznych zmuszeni byliśmy pomnożyć liczbę głównych stacyi telefonicznych w Elektrowni miejskiej, wobec czego należy się zwracać w godzinach urzędowych do Dyrekcyi za numerem . . . 0567

Do pogotowia monterskiego względnie do biura technicznego za numerem 2052

Do biura rachunkowego za numerem . . . 2051

W godzinach pozaurzędowych do 10-tej wieczór należy zgłaszać się do Nr. 2052

Po godzinie 10-tej w nocy funkcyonuje telefon Nr. 2050 w hali maszyn, względnie w mieszkaniu inżyniera ruchu.

Dyrekcya Elektrowni Miejskiej.

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

poleca 326

Józef Siermontowski

Kraków ul. Bracka

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„DZWON".

$^1/_4$ ₤. okruchów z herbat 70 h.
$^1/_4$ ₤. Mieszanej herbaty 1·— K.
$^1/_4$ ₤. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1264 z firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Rządowe [herb] uprawniona 99

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tut. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15$^1/_2$ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, **ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:**



1) Brzytwę z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. **komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**

Tenże sam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·80. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.

Bez ryzyka! **Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 82

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

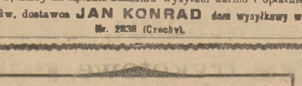
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapałeczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 6·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe:

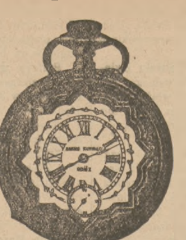
Nro 507	7	mm. nab. z kulami	25	sztuk	K	—·80
Nro 508	9	„ „ „	25	„	K	—·95
Nro 509	7	„ „ śrutowe	25	„	K	1·—
Nro 510	9	„ „ „	25	„	K	1·25
Nro 511	7	„ ślepe patrony	25	„	K	—·70
Nro 512	9	„ „ „	25	„	K	—·80

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terceroli, pistoletów dla pogańiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy). 188



Wypróbowane i pewne zegarki



z rzeczywistą 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010 Niklowy zegarek remontoir „Fantazya" o silnych kopertach z doskonale uregulowanym niklowanym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4188 Tenże sam o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, szyjką i główką K. 12. Nr. 4139 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 13·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem

Pierwsza Fabryka Zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2805 (Czechy).

Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Tanie pierze i puch



1 kg szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg wysyłam opłatnie. 27

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu nankingu. Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, oczyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 142 (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, posław i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.

ZEGAR PENDULOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 44·2 W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4466 W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. **Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką **pierwsza fabryka zegarów** 230

Jana Konrada c. i k. nadworny dostawca **w Brüx 2810 (Czechy).**

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany przeszło 3000 ... zawierający katalog główny

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Nowości ustawicznie



w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, **Wielkanoc i Zielone Święta!** Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą,

20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr. 2827 (Czechy).**

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

Najwyższe odznaczenie światowe

Najwyższe odznaczenie światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA". importowaną wprost z Ceylonu, a urzęd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62$^1/_2$ „	kor. 0·65 „ 62$^1/_2$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 343

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 284

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też uśmierzający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— K.** — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

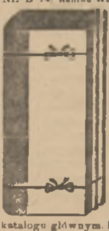
c. k. nadwornego dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu dostawcy i na markę ochronną 1838

Towary lniane i bawełniane 216

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74/76 cm. szerokie $^1/_2$ sztuki 11$^1/_2$ m długości K. 6·60. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·50, 14·50, 16·50. Nr. S. 1. **Szyrting** z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 15·50, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·50, 16·50. Nr. B 81. **Najtańsze materye z przędzy na poszwy,** w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 74/76 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 10·50, $^1/_2$ sztuki 11$^1/_2$ m. długości K. 5·50. Nr. J. 22 Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·50, pół sztuki 11$^1/_2$ m. długości K. 7·—. **Grube prześcieradła ręcznego wyrobu,** 140/200 cm., $^1/_2$ tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe, kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·60 w największym wyborze w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.**



Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące

powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego pochodzącego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia uczuć ścierpnięcia działa zdumiewająco pewnie

CONTRHEUMAN

Nazwa zastrzeżona za (Mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanów).

przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K. Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tubę
„ „ „ K 5·— „ „ 5 tub } opłatnie
„ „ „ K 9·— „ „ 10 „

Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'A APTECE

c. i k. dostawcy nadwornego **w Pradze III. Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! 1332 Składy w aptekach.

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.

Wolne od cła! 100.000 sztuk sprzedano. Pod gwarancyą!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300$^2/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657$^1/_4$: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305$^2/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 669$^1/_4$: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 154

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca Lucyna Szczepańska — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański — Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.